

# Żywczyński, Mieczysław

---

"Österreich und der Vatikan 1846-1918",  
Friedrich Engel-Janosi, T. 1: "Die  
Pontifikate Pius IX und Leos XIII  
(1846-1903), Graz-Wien-Köln 1958 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 52/3, 629-632

---

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

cego ujęcia, które objaśniłoby nam i oszałamiający sukces terrorystów, i ich katastrofalny upadek.

Dwie sprawy interesujące specjalnie badacza i czytelnika polskiego: udział Polaków w ruchu narodnickim tych trzech lat; stosunek opinii polskiej do tego ruchu — zostały ujęte w książce raczej marginesowo. Udział Polaków określa autor jako nieznaczny, jakkolwiek zasługujący na bliższe rozpatrzenie. Co do opinii publicznej, autor przestudiował i zacytował kilka wypowiedzi „Czasu” i „Przeglądu Polskiego” o terroryzmie w Rosji. Są one bardzo charakterystyczne, ale oczywiście jednostronne. Zabrakło tu porównania z wypowiedziami innych odfamów prasy zakordonowej: krakowskiej, poznańskiej i lwowskiej. Nie sami tylko stańczycy zabierali w Polsce głos na temat Narodnej Woli! Zresztą zgoda na to, że temat „narodnictwo a Polska” jest wystarczająco rozległy dla osobnego opracowania.

Gen. Trepow był policmajstrem warszawskim nie tylko w ciągu kilku zimowych tygodni 1860—61 (s. 35), gdy jego urzędowanie zakończyło się niefortunnie „przy wodotrysku” na Rynku Starego Miasta. Wrócił on na ten urząd za namiestnika Berga w końcu 1863 r. i zasłynął jako jeden z katów powstania styczniowego.

Ulica Morszańska w Warszawie, wymieniona za wydawnictwem „Rewolucjon-naja żurnalistika” (s. 70) to zapewne pomyłka, zamiast ul. Marszałkowskiej.

Liczne cytaty z wydawnictw rosyjskich zamieszczone w przypisach lepiej było drukować graźdanką.

Kończąc: książka Bazylowa zajmie nie tylko ludzi, których zawsze pasjonować będą heroiczne zmagania rewolucjonistów rosyjskich z caratem. Zwróci ona także uwagę licznych pisarzy wiodących na ten temat spory metodologiczne. Nie przesądzając, które z sądów autora ostaną się w dalszej dyskusji, wolno chyba zaliczyć głos jego do pożytecznych.

Stefan Kieniewicz

Friedrich Engel - Janosi, *Österreich und der Vatikan 1846—1918*  
t. I, *Die Pontifikate Pius IX und Leo XIII (1846—1903)*, Verlag Styria,  
Graz — Wien — Köln (1958), s. XXV — 323.

Profesor uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie (od r. 1959 profesor uniwersytetu wiedeńskiego) zebrał w tej książce i uzupełnił szereg rozpraw, ogłoszonych już dawniej. Oparł się na materiały archiwalnym z wiedeńskiego Haus- Hof- und Staatsarchiv, w mniejszym stopniu także z francuskiego archiwum ministerstwa spraw zagranicznych i z prywatnego hr. Revertera oraz na materiale drukowanym; ten ostatni co prawda wyzyskał w stopniu niewielkim.

Tytuł książki jest nie zupełnie ścisły, bo autor nie omawia całości stosunku Austrii do Watykanu, lecz niemal wyłącznie sprawy polityczne, spośród których na plan pierwszy wysuwa zagadnienie państwa kościelnego (do r. 1870), a potem tzw. sprawę rzymską. Autor był oczywiście zależny od źródeł, z których korzystał, tj. przede wszystkim od korespondencji dyplomatycznej między poselstwem austriackim przy Watykanie a ministerstwem spraw zagranicznych w Wiedniu, ale wyzyskał ją dość jednostronnie, zbyt mało też uwzględnił innych źródeł, by praca rzeczywiście odpowiadała tytułowi. Przecie poza sprawami czysto politycznymi było jeszcze szereg innych, które interesowały obydwie strony i których omówienie należało do tematu pracy autora. Tak np. na temat słynnego *Syllabus*

*errorum*, wydanego w r. 1864 przez papieża Piusa IX, autor podaje tylko parę zdań, będących streszczeniem 2 depeš postą w Rzymie, Bacha, i tylko mimochodem wspomina, że *Syllabus* wywołał namiętne protesty prasy liberalnej także w monarchii habsburskiej (s. 133). O tym wszystkim wiedzieliśmy już z pracy Hudała<sup>1</sup>, który zacytował te 2 depeše *in extenso*, o czym autor omawianej tu pracy nawet nie wspomniął. Poza tym chodziło nie tylko o *Syllabus*, lecz i o encyklikę *Quanta cura*, co nie jest sprawą obojętną, bo fakt wydania tej encyklikki nadał *Syllabusowi* specjalnie uroczysty charakter. Ale co sądzono o niej w Austrii, co sądził rząd, episkopat, kler i katolicy austriaccy — o tym głucho u autora. Podobnie jest ze sprawą opozycji przeciwko konkordatowi z r. 1855, szczególnie ostrej w l. 1864—70, ze sprawą problemów narodowościowych, mianowania biskupów itd. Te zagadnienia czekają nadal na opracowanie.

Stosunki polityczne austriacko-watykańskie w latach 1846—1903 tylko w krótkim okresie czasu układały się całkiem harmonijnie, a mianowicie tylko od ucieczki Piusa IX z Rzymu 24 listopada 1848 do zawarcia konkordatu w r. 1855. Papieżowi ogromnie zależało na pomocy austriackiej w celu stłumienia rewolucji w Rzymie i przywrócenia siłą władzy papieskiej. „Byłem tu oczekiwany jak Mesjasz” — raportował poseł austriacki, Esterhazy, po swym przybyciu do Gaety, gdzie po ucieczce z Rzymu znajdował się papież (s. 46). Autor nie wyjaśnił bliżej przyczyn tej radości papieża, choć jest ona już znana z literatury; wiemy z niej, że papież wolał pomoc austriacką od francuskiej; Francja była wówczas republiką, a poza tym rząd francuski wysuwał żądanie, by papież zachował niektóre swobody konstytucyjne w swym państwie. Zbyt ogólnikowo autor dodaje, że w Gaecie znaczny był także wpływ Rosji (s. 45), w rzeczywistości bowiem poseł carski Butieniew jawnie manifestował swój wrogi stosunek do rewolucji we Włoszech, a popierając Esterhazego zapewniał papieża, że Rosja da pieniądze i wojsko w celu poparcia interwencji austriackiej we Włoszech<sup>2</sup>. Autor stwierdza jednak, że i austriacki rząd Schwarzenberga chciał pewnych reform w państwie kościelnym pod warunkiem, że papież przeprowadzi je sam (s. 53, 60). Jest to pewne *novum* w historiografii, dotąd bowiem sądzono ogólnie, że Austria i w r. 1849 podtrzymywała w pełni dawny absolutyzm papieski.

Już w Gaecie, jak pisze autor, Esterhazy dał papieżowi obietnicę, że Austria wprowadzi u siebie pełną swobodę kościoła, 30 kwietnia 1849 papież podał to do publicznej wiadomości (s. 66). Autor powtarza przy tym pogląd, który wysunął Max Hussarek<sup>3</sup>, że usunięcie jozefinizmu i przywrócenie kościołowi pełnej wolności pozostawało w związku z „duchem romantyzmu”, przenikającym krąg ludzi, skupiających się wokół Klemensa Hofbauera (s. 67). Wydaje się, że jest to nadmierne uproszczenie sprawy, bo choć trudno nie doceniać wpływów romantyzmu religijnego w Austrii, to jednak Hofbauer umarł już w r. 1820 i aż do r. 1848 rząd austriacki nie chciał zmienić prawodawstwa w stosunku do kościoła, zgodził się zaś na to dopiero po rewolucji. Adres biskupów austriackich do cesarza Franciszka Józefa z 19 maja 1850 wyraźnie mówi, że trzeba dać kościołowi pełną swobodę, bo tylko wtedy będzie on mógł skutecznie współpracować z państwem w walce z rewolucją<sup>4</sup>. Ten moment był niewątpliwie bardziej miarodajny nie tylko dla cesarza, który był zawsze daleki od romantyzmu

<sup>1</sup> A. Hudał, *Die österreichische Vatikanbotschaft 1806—1918*, München 1952, s. 179.

<sup>2</sup> G. Quazza, *La Questione Romana nel 1848—49*, Modena 1947, s. 91.

<sup>3</sup> M. Hussarek, *Die Verhandlung des Konkordats vom 18. August 1855*, Wien 1922, s. 482—89.

<sup>4</sup> M. Hussarek, op. cit., s. 485.

religijnego, ale również dla „jednosylabowego” rządu Buol-Schauénsteina, który w 1855 zawierał konkordat z papieżem.

Po r. 1855, jak stwierdza autor, związek Austrii z Watykanem uległ znacznemu osłabieniu ze względu na rosnącą opozycję liberalną, poza tym zaś rząd austriacki po r. 1859 postępował w sprawach włoskich zgodnie z Francją, a wskutek tego w Watykanie powstała niechęć do państwa habsburskiego, zarazem zaś lekceważenie jego siły. Ta niechęć przejawiała się w bardzo ostrym przemówieniu papieża Piusa IX w r. 1868 przeciwko prawodawstwu austriackiemu w dziedzinie spraw szkolnych i małżeńskich. „Nie ma już, ściśle mówiąc, mocarstw katolickich” — powiedział przy tej sposobności papież (s. 147). W Watykanie nie wiadano, że i w sprawie rzymskiej rząd austriacki zmienił stanowisko. Minister spraw zagranicznych, hr. Beust, był zwolennikiem koalicji austriacko-francusko-włoskiej, wymierzonej przeciwko Prusom, ale za ewentualny udział w tej koalicji Włochy domagały się od sprzymierzeńców zgody na zajęcie przez siebie Rzymu. Beust gotów był na to ustępstwo, ale wszystko rozbiło się o upór Napoleona III, a ten — czego autor nie dodaje — działał tak z obawy przed klerykałami francuskimi, doprowadzając w ten sposób do izolacji Francji w r. 1870.

Dogmatowi o nieomyślności papieskiej Beust był przeciwny, choć autor nie wyjaśnił, dlaczego rząd austriacki nie zgodził się na propozycję bawarskiego prezesa rady ministrów, Hohenlohego, by wspólnie interweniować w tej sprawie nad Tybrem. Co prawda jeszcze na miesiąc przed zwołaniem soboru, Pius IX uspokajał ambasadora austriackiego, Trauttmansdorffa, że wśród propozycji papieskich zgłoszonych na sobór nie ma ani słowa o nieomyślności (s. 167).

Od r. 1870 stosunki austriacko-watykańskie zaczęły się jeszcze bardziej pogarszać. Po wybuchu wojny francusko-pruskiej wszyscy w Rzymie, od kardynałów aż po zwykłych świeckich klerykałów, byli po stronie Prus, życząc im zwycięstwa, gdyż król pruski był tu uważany za przedstawiciela zasady prawowitości (s. 170). Biskupi austriaccy wrócili z Rzymu rozgoryczeni, co również przyczyniło się do tego, że Franciszek Józef I zgodził się na wypowiedzenie konkordatu. Prusy jednak zrobiły zawód Watykanowi, wszczynając *Kulturkampf*. Sympatie Piusa IX były teraz po stronie Francji, bo wierzył w rychłe przywrócenie w niej monarchii i odzyskanie przez nią państwa kościelnego. Z Austrią stosunki miały tak napięte, że w liście z 7 marca 1874 groził cesarzowi ekskomuniką, gdyby ten sankcjonował nowe prawa kościelne w Austrii (s. 191). Groźba ta nie poskutkowałą, Franciszek Józef zasłonił się w swej odpowiedzi tym, że jest monarchą zależnym od parlamentu. O tej korespondencji dowiadujemy się po raz pierwszy, o groźbie ekskomunikacji pisał wprawdzie Wertheimer, ale tylko na podstawie pośredniej informacji pochodzącej od Andrassy'ego, wówczas ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. W rezultacie cesarz dał swą sankcję nowym prawom. Wertheimer tłumaczył to przeświadczeniem cesarza o niezależności państwa od kościoła i rozgoryczeniem cesarza na Piusa IX za jego zachowanie się podczas wojny w 1859 r.<sup>5</sup> Engel-Janosi nie wyjaśnia tej sprawy, dodaje jednak (na podstawie relacji ambasadora francuskiego z Wiednia), że przed udzieleniem sankcji cesarz radził się „duchownych, których wiedza budziła w nim zaufanie” (s. 193 przyp.).

Podczas *conclave* w r. 1878 rząd austriacki, podobnie zresztą jak i francuski,

<sup>5</sup> E. v. Wertheimer, *Graf Julius Andrassy* t. II, Stuttgart 1911, s. 206—207.

był gotów nie dopuścić do wyboru na papieża kardynała Ledóchowskiego jako fanatyka. Przeciwno niemu i przeciwno kardynałowi Franzelinowi kardynałowie austriaccy mieli walczyć wszelkimi dozwolonymi środkami, ewentualny wybór jednego z nich Andrassy uważał za nieszczęście dla kościoła i państwa (s. 211). Wybór Pecciego (Leona XIII), spodziewany zresztą już na parę lat przed r. 1878, przyjęto z ulgą, sądząc, że przyczyni się on do odprężenia stosunków watykańsko-austriackich. Z dobrych stosunków tego papieża z Niemcami rząd austriacki był zadowolony. Poseł austriacki raportował o pochwałach, którymi Leon XIII ośsypywał Bismarcka („człowiek genialny, odważny, o silnej woli, który umie zapewnić sobie posłuszeństwo”). Nie bez pewnej ironii autor cytuje słowa posła, że ojciec św. widział w Bismarcku sprzymierzeńca w obronie sprawy konserwatyizmu, ale przykro by się rozczarował, gdyby wiedział, jak bardzo akurat wówczas ten ostatni lekceważył wartość tego przymierza. Wiedeń razła jednak od początku polityka słowiańska Leona XIII, a m.in. popieranie biskupa Diakowaru, Strossmayera, choć papież podkreślał swe zaufanie do cesarza austriackiego. Sytuacja pogorszyła się po powstaniu trójprzymierza Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, gdyż papież obawiał się pogorszenia swej sytuacji a tym samym osłabienia roli konserwatyizmu w Europie. W liście do cesarza z 4 listopada 1883 (publikowanym już przez F. Chaboda w r. 1950) Leon XIII podkreślał, że jest nakazem racji stanu, by państwa, zwłaszcza katolickie, postawiły sobie przede wszystkim za zadanie utrzymanie konserwatywnego punktu widzenia, którego najwybitniejszym przedstawicielem na ziemi jest papież (s. 234). Tak to rozumiano i w Wiedniu, nie mając jednak wcale zamiaru poruszenia sprawy państwa kościelnego. Właśnie to ostatnie sprawiło, że za czasów sekretarza stanu, kardynała Rampolli (1887—1903) Austria była bardzo źle widziana w Watykanie, gorzej nawet niż Niemcy (Bismarcka Leon XIII nazywał teraz wielkim rewolucjonistą). Watykan nadal popierał ruch południowych Słowian i zaczął popierać ruch chrześcijańsko-społeczny w Austrii, nawet w stosunku do działalności Stojałowskiego był dość powściągliwy. Tego ostatniego biskup Puzyna parokrotnie oskarżał w Rzymie, ale Rampolla polecił zbadać sprawę nuncjuszowi wiedeńskiemu, a ten informował papieski sekretariat stanu, że oskarżenia są „bardzo przesadne”. Ambasador austriacki był oburzony na tę „niezrozumiałą” tendencyjność nuncjusza w obronie „agitatora”, który występował zarówno przeciwko biskupom galicyjskim, jak i przeciwko rządowi cesarskiemu (s. 316).

Ostatni rozdział swej pracy autor opatrzył tytułem: „W walce przeciwko Rampolli”. Podano tu szereg powodów, dla których Wiedeń zwałczal tego kardynała (ambasador Szécsen von Temerin nazwał go „złym psem”, *un chien hargneux*) i wreszcie przez kardynała Puzynę przeprowadził wykluczenie go podczas *conclave* 1903 r. Nowych rzeczy autor właściwie podaje niewiele, szkoda natomiast, że nie zajął stanowiska wobec hipotezy Wintera o próbach podejmowanych przez Kurię oderwania Austrii od Trójprzymierza<sup>6</sup>, i że nie zbadał, czy w walce z Rampollą rząd austriacki nie działał także pod wpływem Niemiec i Włoch?

Na temat spraw polskich książka omawiana niewiele przynosi nowego, pozostaje to jednak w związku z jej dość jednostronnym ujęciem problemu stosunków austriacko-watykańskich.

Mieczysław Żywczyński

<sup>6</sup> E. Winter, *Russland und die slavischen Völker in der Diplomatie des Vatikans, 1878—1903*, Berlin 1950, s. 106 nn.